

ZIEMIA SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
10 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

Matkom cześć.

Przyszła do nas z za Oceanu prześliczna inicjatywa. Przyszła i odrazu stanęła na silnym gruncie. Wieki upływały — matki tak samo jak dziś ponosiły najskrajniejsze ofiary z miłości dla swych dzieci ale uważano to za rzecz naturalną, i nikomu na myśl nie przyszło, by tą kwestją się zajmować. I oto najpierw w Ameryce, następnie wszędzie a więc i u nas podniesiono imię „matki” na wyżynę, która się jej słusznie należy. Tak powstało święto Matki.

Jest faktem niezbitym, iż społeczeństwa im na wyższy wznoszą się stopień kultury i cywilizacji, tem więcej czasu i pracy poświęcają wychowaniu młodego pokolenia. A wychowanie nie jest rzeczą łatwą, ani małą.

Jeżeli mamy przedmiot, który korzyści nam przynosi, wtedy chowamy go, starając się uchronić skarb ów od zepsucia lub zniszczenia. Jeżeli zaś chcemy, ażeby przedmiot dla nas cenny wzrósł w siłę lub ulepszył się materialnie, wtedy zabiegamy wszelkimi środkami, by zapewnić jego rozwój — wtedy go hodujemy.

W pierwszym wypadku wypełniamy czynności, dotyczące chowania, chowu, w drugim hodowli. Gdy jednakże weźmiemy w swe ręce człowieka, i całą sumę swych czynności skierujemy ku pełnemu rozwojowi nie tylko ciała lecz i wszystkich pierwiastków jego ducha, wtedy możemy mówić o pracy wychowawczej.

Jakżesz wielka istnieje różnica

między chowem, hodowlą a wychowaniem?. My natomiast młode pokolenie ludzkie chowamy za ledwie, często hodujemy a rzadko w całej pełni wychowujemy.

Filozof niemiecki, Kant powiedział, iż zadaniem wychowawcy jest z człowieka zrobić człowieka. Dwa wyrazy tak równe w swej formie dźwiękowej a jakże różne pod względem treści. Bo wychować człowieka, to znaczy ująć w swe dłonie piękny ten, acz surowy twór Boży i wprawnym palców naciskiem kształtować pierwociny czuć, budzących się z uśpienia. Bo wychować człowieka, to znaczy na wątłym i chwiejnym a od natury bogatym podłożu psychicznym, jakby na arfie dźwięcznej, nawiązywać struny o różnej długości i mocy, i wydobywać tony czyste i harmonijne pełne. Bo wychować człowieka, to znaczy odsłonić mu wewnątrz swej duszy jasne i ciche, gdzie anioł Boży ma swe królowanie i zniewolić serce wychowanka, by biło w jeden takt zgodny z sercem wychowawcy. Bo wychować człowieka, to znaczy Boga czcić, aby Go wychowanek czcił, ludzkość umiłować, aby on ją miłował, ojczyznę ukochać, aby on ją kochał, mowę ojców swoich się pieścić, w szept minionych dziejów się wsłuchiwać, w dolę i niedolę bliźnich się wczuwać, drugim ukojenie i spokój nieść, aby wychowanek w tem wszystkim wzór żywy i bezpośredni posiadał.

O zaiste łatwiej nieraz napisać dzieło, wspaniały most przez rzekę przerzucić, bitwę wygrać, niż wychować jednego człowieka.

I tej wielkiej, wyczerpującej pracy wychowania podejmuje się

wątku kobieta, — matka dziecięcia.

Od pierwszych chwil jego istnienia matka jakby zapomina o sobie, cały zasób swych myśli, uczuć i woli skupiając na ukochanej istocie.

Z ochotą, bez cienia skargi, z umiłowaniem serdecznym podejmuje się nieraz czynów, przechodzących jej siły.

I tak powstaje wielki, szlachetny splot dwóch dusz, obopólne zrozumienie i oddanie się sobie dwóch istot, matki i dziecka, które istnieje nie tylko na kartach historii, w pięknej powieści lub na posadzkach sal kryształowych lecz często znaleźć je możesz w cichej izbie wieśniaczej lub zaułku podmiejskim.

Matka dziecię swe kocha, pieści, poucza, bawi, dodaje sił, podnosi, uszlachetnia. Łzy dziecięcia są Jej łzami, jego radość Jej radością.

Ono jest dla niej światem całym, dumą, ukojeniem, weselem a czasami niestety i tragizmem jej życia zarazem. Gdy potrzeba, matka wszystko stawi na kartę, mienie, sławę, imię dobre, zdrowie i życie. Nie zawaha się przed żadnym trudem lub pracą, gdy o jej dziecię chodzi. I nie masz dla niej zamków, któreby się nie otwarły przed jej prośbami i nie masz odległości, którychby nie przebyła i niema przeszkód, którychby nie pokonała.

Zaiste wielką jesteś matko o matko!

I dlatego hołd i cześć Tobie Matko — z dumnego pałacu i — z cichej wsi i — z miasta i Tobie Matko z ciemnej, ponurej izby robotniczej. Za Twoją miłość macierzyńską i poświęcenie bez granic, za Twoją pracę i trud wychowawczy — hołd i cześć.

Zmiana w projekcie konstytucyjnym B. B. W. R.

Na posiedzeniu połączonych grup konstytucyjnych B. B. W. R. sejmowej i senackiej wygłosił Prezes B. B. W. R. poseł Sławek przemówienie, które w streszczeniu poniżej podajemy.

„Zebrałiśmy się ponownie dla kontynuowania prac nad konstytucją. Na wstępie pragnę poinformować panów o uwagach Marszałka Piłsudskiego na ten temat wypowiedzianych“.

„Udział Marszałka Piłsudskiego w pracy nad konstytucją wyraża się przede wszystkim w tych ogólnych uwagach, które Marszałek drukował w artykułach z roku 1930, nadto w szeregu uwag już przedtem wypowiedzianych, a dotyczących roli Prezydenta w państwie, kompetencji Sejmu, nieodpowiedzialności poselskiej i t. d. Uwagi te odnosiły się tylko do niektórych zresztą bardzo ważnych zagadnień ustrojowych; nie były one podyktowane przez Komendanta zrębów konstytucji“.

„Projekt nasz, opracowany w roku 1928 i wniesiony w roku 1929 do Sejmu, był w swoim czasie Komendantowi przedstawiony. Komendant poczynił różne uwagi i uwagi te zostały w projekcie wniesionym do sejmu uwzględnione. Jednak zawsze i w owym czasie, a w wiele silniejszym stopniu później, Komendant mówił, że pracę nad konstytucją należałoby przeprowadzić przez dyskusję na forum publicznym, aby wynik, do jakiego się dojdzie, t. j. konstytucja, był płodem wymiany poglądów, płodem dyskusji i jakgdyby dojrzewania w społeczeństwie pewnej myśli państwowej“.

„Zgodnie z tą wskazówką zaproponowałem panom na zebraniu w dniu 14-tym stycznia 1931 roku ponowne wniesienie tego samego projektu konstytucji do nowego Sejmu, ale już tylko jako podstawy do dyskusji, która rozwinęła się następnie na komisji konstytucyjnej w formie swobodnego wypowiedziania indywidualnych poglądów przez każdego z nas o poszczególnych zagadnieniach ustrojowych“.

„Przez cały ten czas Komendant, zgodnie z zasadniczą tendencją nienarzucania swej woli w tej sprawie, unikał wypowiedziania uwag na temat konstytucji. W czasie, kiedyśmy się zbliżali do ostatecznych

wniosków, w początkach maja 1933 roku, zostałem wezwany do Komendanta w innej coprawda sprawie“.

„Aczkolwiek wiedziałem, że temat, o którym mamy mówić, będzie dotyczył innej materji, jednak skoro zagadnął mnie Komendant „no, co u ciebie słycać?“, poruszyłem sprawę konstytucji. Powiedziałem Komendantowi, że widzę tendencję oparcia Senatu o reprezentację zawodów i że jestem przeciwnikiem tej koncepcji, że wolałbym zamiast reprezentacji interesów, widzieć reprezentację zasług. Komendant odpowiedział: „trudno to będzie zrobić“. Zadałem więc pytanie nowe: „no ale jak uważasz, czy lepiejby było?“ — „napewno lepiej, ale trudno to będzie wykonać“. Było to w momencie, kiedy konkretnego rozwiązania, żeby oprzeć senat o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości i o stworzony później Legion Zasłużonych, jeszcze nie miałem. Później znalazłem rozwiązanie oparcia Senatu o kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości, jako zaczątku Legionu Zasłużonych, co jak zdawało mi się, trudności te pokonywało. Toteż poszliśmy w tym kierunku“.

„Po uchwaleniu przez Sejm projektu konstytucji zameldowaliśmy się z Marszałkiem Świtalskim w Belwederze i przedstawiliśmy w zasadniczych zarysach to, cośmy w sejmie przeprowadzili.“

Uwagi Komendanta były tylko dwie.

Jedna dotyczyła strony taktycznej dalszego biegu prac konstytucyjnych, druga — oparcia Senatu na zasłużonych. Tu Komendant wypowiedział myśl, że uważa dobieranie tych zasłużonych, znalezienie odpowiednich kryterjów za rzecz trudną, i że może byłoby praktyczniej oprzeć wybory do Senatu na innych podstawach. Komendant zastrzegł się dalej, że nie chce nas wiązać, wypowiada tylko tę swoją uwagę. W tej sytuacji stanąłem przed pytaniem, co zrobić, jak się odnieść do tej opinji Komendanta o konstrukcji Senatu. Kawał czasu pracowałem z Komendantem w bardzo rozmaitych okresach i warunkach. Brałem udział w przemyśleniach rzeczy podstawowych, zasadniczych, głównych. Z tych przeżyć wyniosłem dla siebie następującą prostą naukę, że

Komendant umie dalej widzieć, niż ja i że każdą opinię, wypowiedzianą przez Komendanta, trzeba się starać zrozumieć, jeśli nawet w danym momencie nie odpowiada naszemu zapatrywaniu. Trzeba poddać znów pod rozagę to, co się po swojemu, na swój sposób rozstrzygnęło. Ta przesłanka wystarczyła, że uznałem za obowiązek dla siebie ponowne przemyślenie wszystkiego, cośmy już dokonali“.

„Już wtedy, kiedy koncepcję Legionu zasłużonych wysunąłem, zdawałem sobie sprawę z dużych trudności przy jego tworzeniu i wyraźnie zdawałem sobie sprawę, że tutaj ujawni się przede wszystkim następująca trudność: — ci, którzy mają kwalifikować i zaliczać do Legionu zasłużonych, mogą nie umieć uniezależnić się od takich lub innych wpływów, poleceń, lub nacisków. Przewidywałem tę trudność. Sądziłem jednak, że trzeba na to ryzyko iść, zasada bowiem dobierania ludzi wedle ich wartości i zasług może dać zaspokojenie istotnie wielkiej potrzebie, którą wysuwa ciągle i stale życie, potrzebie szukania tych jednostek, które czy to w charakterze doradczych, czy w bezpośrednio czynnym, miałyby wpływać na życie zbiorowe, a które swoją bezinteresownością, kwalifikacjami moralnymi dawałyby gwarancję, że będą służyły dobru powszechnemu.“

Gdy zestawiłem dobre strony, jakie wnieść może w życie stworzenie Legionu zasłużonych z niebezpieczeństwami, jakie tutaj mogłyby się kryć, uważałem, że raczej trzeba iść na to, że trzeba Legion zasłużonych stworzyć i dać mu w ustroju państwa miejsce wyraźne.

Obecnie, gdy po ostatniej rozmowie z Komendantem, przemyślałem ponownie całe zagadnienie, doszedłem do wniosku, który zgłaszam panom w formie proponowanych rostrzygnięć“.

Z zasadniczej linii szukania w społeczeństwie wartości moralnych, szukania ludzi, dających bezinteresownie wysiłek na rzecz dobra zbiorowego, z tej głównej linii schodzić nie powinniśmy i dlatego podtrzymuję swój projekt, żeby Legion zasłużonych tworzyć. Stwórzmy go na podstawie ustawy, która się jednak nie wiąże bezpośrednio z Konstytucją. Projekt tej ustawy omówimy osobno. Natomiast, dopu-

ki Legion zasłużonych, który ma powstać, nie wykaże swoich dla życia publicznego walorów, dopóty będzie, jakbym się wyraził, w stadium zdawania egzaminu. Zwracam uwagę na rzecz następującą. U nas w Polsce, w naszym społeczeństwie, względy i względziki natury osobistej bardzo często bywają silniejsze i ważniejsze niż sprawy publiczne, sprawy dobra ogólnego, które na rzecz tych względów i względzików osobistych bywają zapoznawane. Wszyscy znamy dobrze różne naciski i protekcje i zdajemy sobie sprawę, że Legion zasłużonych tu właśnie będzie narażony na próbę najcięższą. Jeżeli wysokiego poziomu nie utrzyma, to sam przekreśli swoją rolę w Polsce — Jeżeli utrzyma poziom wysoko i skupi istotne autorytety moralne, rozproszone po kraju, to w oparciu o wartość moralną znajdzie dla siebie miejsce w społeczeństwie i w ustroju państwa“.

W dalszym ciągu swego przemówienia Pan Prezes zaznacza, iż całe zagadnienie ordynacji wyborczej do senatu ma brzmieć w Konstytucji w ten sposób „Ordynacja wyborcza do senatu określi liczbę senatorów, sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorie osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności“. „Wobec tego Konstytucja nie będzie zawierać zasad wyboru, natomiast uprawnienia senatu pozostają bez zmian“.

Z Polski i ze świata. Polska.

Zmiany w rządzie. Ministrem spraw wewnętrznych na miejsce śp. Bronisława Pierackiego został mianowany Marjan Zyndram — Kościółkowski, były oficer legionowy, były poseł na sejm, a ostatnio wojewoda białostocki i prezydent miasta stoł. Warszawy.

Ministrem rolnictwa i reform rolnych, na miejsce min. Nakonecznikoff - Klukowskiego został mianowany Julian Poniatowski b. poseł, b. minister rolnictwa i wicemarszałek sejmu w okresie przedmajowym, a ostatnio Kurator Liceum Krzemienieckiego.

Polska flota wojenna powiększy się w najbliższym czasie o

13 nowych jednostek.

W budowie są 4 poławiacze min i jeden minowiec. Wkrótce rozpocznie się budowa 2 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych.

Polski lot transatlantyczny.

W dniu 28 czerwca b. r. o godz. 11:30 rozpoczęli lot przez ocean Atlantycki z Nowego Jorku do Warszawy dwaj bracia, Adamowicze. Samolot ich, jednopłatowiec o barwach narodowych posiada jeden silnik i może rozwinąć szybkość 200 km. na godzinę. Lotnicy, przebywszy ocean w niespełna 48 godz., w dniu 1 lipca przylecieli do Paryża, skąd po krótkim wypoczynku wystartowali do dalszego lotu. Skutkiem braku benzyny zmuszeni byli lądować raz w Niemczech, drugi raz pod Toruniem. Wystartowali stąd po naprawie uszkodzonego zbiornika, wylądowali szczęśliwie na lotnisku Mokotowskim, pod Warszawą dnia 3 lipca o godz. 17-tej 15 min.

Zgromadzone tłumy Warszawian witały rodaków z za Oceanu z niebywałym entuzjazmem. Przerwano silne kordony policyjne, by zbliżać oglądać śmiałych lotników. Jest to drugi zwycięski lot Polaków nad oceanem Atlantyckim.

W Warszawie bawił generał francuski, szef sztabu generalnego Debeney i był przyjęty na dłuższej audjencji przez Pana Marszałka Piłsudskiego. Celem wizyty generała Debeney było prawdopodobnie utrwalenie i rozszerzenie porozumienia wojskowego pomiędzy Francją a Polską.

Generał Debeney zwiedził w przejeździe do Francji Kraków i jego zabytki.

Kredyty zaliczkowe dla drobnego rolnictwa. Bank Polski zamierza uruchomić kredyty na zaliczki zbożowe w sezonie 1934/35. Ministerstwo skarbu ustaliło następujące warunki tego kredytu:

1) Termin ostateczny zwrotu kredytu nie może przekraczać dnia 30 czerwca 1935 r. W stosunku do indywidualnych pożyczkobiorców okres spłat tego kredytu może być skrócony do 1 maja 1935 r.

2) Jako normę wysokości zaliczki udzielanej rolnikowi — pożyczkobiorcy ustala się od 100 kg. żyta i owsa 7 zł., jęczmienia — 8 zł., pszenicy 10 zł.

3) Instytucje, rozprowadzające kredyt zaliczkowy, nie mogą pobierać od rolnika — pożyczkobiorcy więcej aniżeli 4½ procent w stosunku rocznym.

W Stanisławowie odbył się pierwszy ogólnopolski Kongres Kobiet Ukraińskich, zwołany w rocznicę 50-lecia założenia pierwszej organizacji kobiet ukraińskich w tym mieście.

Na kongresie ujawniły się różnice zdań delegatek. Posłanka Rudnicka, przew. kongresu, nie dopuściła do głosu przedstawicielek młodzieży żeńskiej ze Stanisławowa i okolicy, a to ze względu na bardzo radykalne nastawienie przedstawicielek. Wobec tego delegatki Stanisławowa i okolicy opuściły na znak protestu salę obrad.

W całej Polsce bardzo wiele ulic i placów po miastach otrzymało nazwę śp. ministra, Bronisława Pierackiego. Dowód to cześć dla śp. Zmarłego.

Na Litwie bawił ostatnio b. premier Aleks. Prystor. Pobyt jego był nieurzędowy, jednak pan Prystor zetknął się ze wszystkimi osobistościami, stojącymi na czele rządu Litwy, nie wyłączając prezydenta Smetony. W niedługim czasie, jak przypuszczają, należy się spodziewać nawiązania stosunków z Litwą.

Bezpośrednio po odjeździe p. Prystora, litewski minister komunikacji zlustrował linię kolejową Kowno - Wilno, polecił naprawić budynki kolejowe i doprowadzić tor kolejowy do należytego stanu.

Należy zaznaczyć, że wymieniona linia kolejowa Kowno-Wilno jest od 15 lat nieczynna.

Nawiązanie stosunków z Litwą przyniesie niewątpliwie korzyść dla obu państw, dzielących wspólnie losy przez 530 lat (1384 - 1914). Przyjdzie wreszcie, miejmy nadzieję, czas wspólnego porozumienia i braterskiego pożycia obu narodów.

Zgon wielkiej uczonej polskiej, Marji Curie - Skłodowskiej. Dnia 4 lipca zmarła M. Curie - Skłodowska, znakomita uczona polska, odkrywczyni radu i polonu, w Valence nad Rodanem, we Francji. Należała ona do najświetniejszych kobiet na świecie, a zgon jej okrył żałobą nie tylko Polskę, ale i cały świat kulturalny. Ś. p. Zmarła urodziła się w Warszawie, gdzie ukończyła gimnazjum, odznaczona złotym medalem. Dalsze

studja odbywała we Francji. Wy-
szedłszy za mąż za p. Curie, pracu-
je dalej na polu naukowym, gdzie
przez odkrycie nieznanego pierwia-
stka radu, zyskuje sławę nieśmiertel-
ną. Jakkolwiek pracowała na obczyź-
nie, nigdy nie zapomniała o Polsce.
Za jej staraniem powstał w Warsza-
wie Instytut Radowy w r. 1931 do
leczenia chorób raka.

Cześć pamięci Wielkiej Ucz-
niej Polki.

**Sprawcami skrytobójczego mor-
du**, dokonanego na ś. p. mini-
strze Pierackim, jak dzienniki do-
noszą, są członkowie Ukraińskiej
Organ. Narodowej. Trzech współu-
czestników zamachu osadzono w wię-
zieniu. Główny jego sprawca zbiegł.
Śledztwo trwa w dalszym ciągu.

Ze świata.

Rosja. W dniu 25 czerwca
przeniesiona została stolica Ukrainy
z Charkowa do Kijowa. Sowieckie
gazety „Izwestia“ i „Prawda“ tak o
tem przeniesieniu piszą: „Ukraina so-
wiecka będzie rosła i kwitła wbrew
wysiłkom wrogów Związku Sowie-
ckiego. Przeniesienie stolicy do Ki-
jowa świadczy o olbrzymiej potędze
Z. S. R. R. i o zdecydowanej kontr-
akcji, z którą spotkają się wszyscy
panowie, dołyczas jeszcze nie ro-
zumiejący, że Ukraina stanowi nieod-
łączną część wielkiego Z. S. R. R.

Minister francuski Barthou
odbył już swą podróż polityczną do
Rumunji i Jugosławji, podejmowany
wszędzie bardzo gościnnie. Wszyst-
kie honory, jakie czyniono mini-
strowi Barthou, odnosiły się nietylko
do jego osoby, ale przede wszystkim
do jego państwa t. j. Francji
Minister Barthou w swych przemó-
wieniach tak w Bukareszcie jak
i Białogrodzie, zapewnił zupełnie
wyraźnie państwa Małej Ententy, że
nikt nie może myśleć o jakiejś re-
wizji granic. Francja trwa na grun-
cie traktatu wersalskiego i niema
mowy o dyskusji na temat granic.

Ponieważ państwa te znajdują
się w kłopotach finansowych, Fran-
cja prawdopodobnie udzieli im po-
życzek, co przyczyni się bardzo do
poprawienia sytuacji wewnątrz tych
państw.

Do Anglii udaje się minister
spraw zagr. Francji Barthou. Celem
wizyty francuskiego ministra jest,
jak przypuszczają, zawarcie przy-
mierza francusko - angielskiego. Był-

by to bardzo ważny fakt, gdyż po-
kój w Europie mógłby być utrwalo-
ny. Czy dojdzie do zawarcia paktu
— przyszłość pokaże.

W Londynie bawił generał
francuski Weygand i odbył szereg
rozmów z wybitnymi członkami an-
gielskiego sztabu generalnego. Celem
jego wizyty było niezawodnie ut-
rwalenie i wzmocnienie wojskowego
sojuszu francusko - angielskiego. Je-
dnak ani prasa francuska, ani an-
gielska nie dają żadnych konkretnych
wiadomości.

Niemcy przeżyły nowy wstrząs
wewnętrzny, który był uśmierzeniem
spisku, zagrażającego Trzeciej Rze-
szy a temsamem i państwu. Darze-
ni zaufaniem ambitni przewodcy
oddziałów szturmowych, utworzo-
nych przez Hitlera, przygotowali
bunt przeciwko Kanclerzowi, mając
na oku — jak się zdaje — osobiste
cele. Kanclerz Hitler, w porę uprze-
dzony, postąpił bez miłosierdzia:
spiskujących polecił aresztować
i zgładzić bez sądu.

Tak rozstrzelano Roehma, do-
wódcę sztabu szturmówek, prócz te-
go Ernsta, Alvenslebena i innych.
Podczas aresztowania zastrzelono b.
kancelerza gen. Schleichera wraz
z jego żoną. Ponadto wielu uwię-
ziono. Hitler opanował sytuację.

Święto Morza w Sokalu.

„Święto Morza“ zaczyna mieć
w Sokalu swoją tradycję. Jak roku
zeszłego tak i obecnie, odbyło się
ono w naszym mieście bardzo uro-
czyście, przy współudziale wszy-
stkich warstw ludności miasta i po-
wiatu. Uroczystości tegoroczne
rozpoczęły się już w wigilię właści-
wego obchodu, dnia 28 czerwca br.
wieczorem.

Na szerokim wybrzeżu nad-
bużańskim, zgromadziły się nie-
przeliczone tłumy ludności, do któ-
rych gorąco i serdecznie przemówił
Pan Starosta Kostołowski. (Przemó-
wienie to, podajemy na innym miej-
scu niniejszego numeru.) Z kolei na
obszernych galarach, oświetlonych
mnóstwem różnokolorowych lam-
pionów i reflektorów, odtańczyły
dziewczątka taniec marynarski,
poczem nastąpiła uroczystość
„puszczanie wianków“. Zapoczątko-
wał ją Pan Starosta. Po Nim,

puszczali kolejno wianki przedsta-
wicieli urzędów, stowarzyszeń,
związków, różnych organizacyj za-
wodowych i społecznych. Wianek
za wiankiem, rzucone zlekka na
spokojne fale wód, płynęły z wolna,
oddalały się, a migocąc drobnymi
światełkami, nikły w dali i kiero-
wały myśli widzów ku polskiemu
morzu. Strzeliste rakiety i płonące
stosy drzewa, rozświetlały okolicę.

Uroczystość była naprawdę
wzruszająca i radosna. Publiczność
wesoło nastrojona, wracała gwarnie
do domów.

Następnego dnia pobudka mu-
zyki kolejowej rozpoczęła obchód
właściwy. Po uroczystym nabożeń-
stwie w klasztorze O. O. Bernardy-
nów, w którym wzięli udział wszy-
scy reprezentanci władz, uformował
się pochód i podążył nad brzeg
Bugu, gdzie odbyło się tradycyjne
święcenie wody. Stąd udano się na
dziedziniec Pryw. Sem. żeńsk. Tu
do zebranych przemówił P. Kazimierz
Mazurkiewicz po polsku i przedsta-
wiciel ludności ruskiej, Iwan Ko-
ściuk z Ilkowiec w języku ruskim.
Obaj mowcy podnosili znaczenie
morza dla Państwa Polskiego, wzy-
wając do zgody i jedności. Po prze-
mówieniach muzyka kolejowa ode-
grała Hymn państwowy i „I. Bryga-
dę“, poczem imponujący pochód
ruszył pod pomnik Pana Marszałka,
Czoło pochodu tworzyła konnica
z okolicznych dworów i wsi w stro-
jach narodowych w liczbie około
500 koni. Za nią postępowały re-
prezentacje gmin wiejskich, osiedli,
kół rolniczych, och. straży pożar-
nych, zarządy T. S. L., grupy Strzel-
ców, Sokoła, z napisami w języku
polskim i ruskim, towarzystwa,
związki, org. społeczne, liczne org.
kobiece i t. d.

Nadmienić należy z uznaniem,
iż ziemiaństwo powiatu sokalskiego
również przybyło licznie do Sokala
na Święto Morza.

Z radością widzieliśmy, iż oko-
liczny lud wieśniaczy, wziął w po-
chodzie tłumny udział i wycisnął
na nim właściwe piętno. Po defila-
dzie przed Panem Starostą, pochód
rozwiązał się, zostawiając w duszy
jego uczestników i licznych widzów
niezatarte wspomnienie. „Święto
Morza“ przeszło w lud, stało się
powszechnem.

Wieczorem tego samego dnia
odbyła się w sali Pol. T-wa. Gimn.
Sokół, uroczysta akademja.

Przemówienie P. Starosty Kostołowskiego na uroczystości Święta Morza.

Rodacy! Obywatele!

Do wielkich świąt i obchodów Narodu naszego, do świąt i uroczystości, które w latach niewoli krzepiły nasze serca i pobudzały ducha — przybyły w latach niepodległości święta, które wzorem całego świata i narodów kulturalnych są wyrazem radości, a zarazem są dziękczynnym hołdem dla Opatrzności, która nie zapomniała o nas i postawiła nas ponownie w rzędzie pierwszych narodów świata.

Do liczby tych świąt i dni uroczystych powojennych — zaliczyć trzeba Święto Morza, które jakkolwiek najmłodsze, jednak potrafiło od razu i całkowicie zawładnąć duszą i sercem Polskiego Narodu. Jak morze jest samo w sobie bezkresne, tak Święto Morza bez żadnych ograniczeń potrafiło ogarnąć wszystkie stany, wszystkie zawody, wszystkie warstwy Narodu Polskiego. Święto to wchodzi w ciało i krew wszystkich nas, a stanie się dla przyszłych pokoleń zbawiennym płomieniem latarni morskiej, bez którego niema bytu i niema niepodległości.

Święto polskiego Morza! Z naszą tą biegną myśli nasze do dziejów prastarych, kiedy to przodkowie nasi w wędrówkach swych, osiedli przed wiekami nad brzegami Bałtyckiego morza i tu pędzili swobodne życie wśród szumu lasów sosnowych, przy biciu fal niespokojnego, a pełnego złotego bursztynu morza. Z biegiem lat i wieków, spadkobiercy wybrzeży i morza Bałtyckiego nie zawsze doceniali znaczenie morza dla Państwa. To też w historii Polski czytamy z uczuciem smutku i żalu te karty, które nam mówią, że często i gęsto przodkowie nasi, nie doceniając znaczenia morza, sprawy morskie zostawiali na boku, z uczuciem zaś radości i narodowej dumy podnosimy te momenty, które nam przypominają, iż byli tacy, którzy nigdy o polskim morzu nie zapomnieli i wysoko jego znaczenie cenili. A byli to królowie nasi: Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV, ci, którzy wiedzieli, czym jest morze dla Państwa i Narodu! I znowu wybiła godzina dziejowa. Po la-

tach świetności i chwały, po latach zwycięstw i sławy, mimo podziwu całej Europy, zamilkły pieśni o czynach wojennych, przestały polskie hufce z okrzykiem „Jezus. Marja“ tratować i rozpędzać hufce nieprzyjacielskie, nie dał się już słyszeć łopot husarskich skrzydeł. Nastąpiła cisza i w miejsce dawnych upojnych i zwycięskich pieśni, śpiewał naród hymny żałobne. I znowu minęły lata! Pewnego dnia zjawiła się kawalerja polska na wybrzeżach Bałtyckiego morza — a dowódca Jej, wjehawszy w sine fale — rzucił symboliczny pierścień do ich wnętrza na znak, że Polska bierze ślub z morzem i że związek ten jest na wieki trwały, mocny i nierozzerwalny. Ten związek utrzymać, ten związek utrwalać, ten węzeł Polski z morzem wzmacniać, jest obowiązkiem całego narodu polskiego i wszystkich obywateli Państwa Polskiego. Zwłaszcza to pokolenie, które wydało ze siebie obrońców Państwa i tych, którzy wywalczyli niepodległość Ojczyzny, winno wyteńczyć wszystkie siły, by tak opanować polskie wybrzeże, aby już nigdy go nie utracić. I z pracy obecnego pokolenia może być dumna nasza Ojczyzna!

Bo oto od r. 1926, kiedy Marszałek Piłsudski objął ster rządów w Państwie i za Swoje rządy wziął pełną odpowiedzialność przed Polską i historją — Polskie morze i sprawy morza są specjalną otaczane opieką. Powstaje perła Bałtyku — Gdynia. Powstaje flota handlowa i wojenna. Polska mowa i polska banderja morska — płynie szlakami wodnemi oceanów, a pokolenie polskie tłumnie zdąża nad polskie morze, aby posłuchać szumu jego fal, aby pokochać je gorąco. Jesteśmy świadkami spełniania się proroctwa wielkiego piewcy morza, Żeromskiego, który prorokuje w swem cudnem dziele p. t. „Wiatr od morza“ w te słowa: „Obsiądą Polacy ten przylądek i zaludnią, wysypią na piaski z jednej i drugiej strony tysiące tysięcy dzieci. Uczynią z jałowego pustkowie południową plażę w tych północnych wodach. Będą się leczyli i nabierali zdrowia. W siły tu porosną“.

Jesteśmy świadkami, że słowa

poety spełniają się nieustannie. Proroctwa jego spełniły się. Zaludniony został przylądek helski. Powstał ruch w zatoce puckiej. Stoją tam polskie okręty a ponad zatoką pucką w blaskach zachodzącego słońca, lecą w hydroplanach nasi polscy rycerze. Życzymy im wszystkim pomyślnego rozwoju. Życzymy Państwu Polskiemu jak najpomyślniejszego wyniku pracy w dziedzinie morskiej. Życzymy sobie, abyśmy zawsze stali mocarną stopą na wybrzeżach Bałtyku i prosimy Boga, by błogosławił pracy naszej w tej dziedzinie. Dziś, w tem wielkiem święcie całego narodu polskiego, w tej uroczystości, która winna zespolić i skupić wszystkich obywateli kraju naszego, pobiegnijmy myślą nad brzegi naszego morza i złożmy przyrzeczenie wiernej służby i pracy dla polskiego morza. Złożmy to przyrzeczenie, a zarazem wykrzyknijmy z głębi naszego serca i naszej duszy.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!
Niech żyje Pan Prezydent Ignacy

[Mościcki!

Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!
Niech żyje Święto Polskiego Morza!

Święto Morza w Ostrowie.

I wioska nasza, choć niewielka nie zapomniała o Święcie Morza i obchodziła je uroczystie wraz z całym narodem.

W tym celu dnia 28 czerwca br. po niesporach, zebrana przed szkołą młodzież i tutejsza Drużyna Strzelca, niosąc płonące pochodnie, oświetlone lampiony i duże napisy, ruszyły w pochód ulicami wsi. Kto tylko żyw, przyłączał się do kroczących oddziałów.

Miło było patrzeć na młode pokolenie, które tak żywo i w ordynku maszerowało szeroką ulicą z pieśnią polską na ustach. Wkrótce przyłączyli się do nich i starsi tak, że liczba uczestników pochodu wynosiła przeszło 400 osób. Po obejściu wsi udał się cały pochód nad rzekę, gdzie puszczone na wodę duże, oświetlony model okrętu i liczne wianki.

Dnia następnego odbyło się w kościółku uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Adolf Prorok i wygłosił do zebranych piękne okolicznościowe kazanie. Wieczorem

odegrano sztukę p. t. „Nie damy morza“. Dochód w kwocie 10 zł. odesłano do Lwowa, na rzecz Ligi M. i K. Nauczycielstwa, które się obchodem tak gorąco zajęło, należy się uznanie.

Święto Morza w Moszkowie

Staraniem członków Czytelni T. S. L. i Zw. Strz. w Moszkowie odbył się dnia 28 czerwca br. wieczorem uroczysty obchód Święta Morza z następującym programem.

O godz. 19-tej 30 min. nastąpiła zbiórka koło Świetlicy, skąd ruszył pochód do przygotowanego ogniska. Tu zapalono ognie i przy blasku jasnych płomieni płonącego drzewa wygłosił do zebranych przemówienie inż. K. Odrzywolski, podnosząc w niem znaczenie morza dla Polski i wzywając wszystkich do wytrwałej i zgodnej pracy dla Państwa Polskiego. Przemawiali jeszcze ob. W. Orluk i ob. R. Kabat. Na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej.

Pieśń w ciszy wieczoru płynęła poprzez wieś długą, jej opłotki, łąki i pola i zcichła gdzieś aż na skrajach lasów odległych. Gdy przygasł ogień, wszyscy rozeszli się do domu, niosąc w swej duszy niezapomniane wrażenia odbytej uroczystości.

Święto Morza w Wolicy Komarowej.

Staraniem tut. Drużyny Strzeleckiej odbyła się w wiosce naszej uroczystość Święta Morza. Wieczorem o godz. 9-tej dnia 28 czerwca uformował się pochód przed Domem Ludowym, skąd ruszono ulicami wsi, obok dworu, na wzgórze do przygotowanego na spalenie dużego stosu chróstu.

W pochodzie szły dzieci szkolne, Strzelcy ze sztandarem, dziewczęta i starsi gospodarze. Na wzgórzu, do zebranych przemówił gorąco kierownik tut. szkoły, Władysław Kisilewicz, podnosząc znaczenie morza dla potęgi i mocarstwa wśród innych państw Europy.

Gdy z zapalonego chróstu błysły długie języki płomieni, odśpiewano z zapalem „Rotę Konopnickiej” i „Pierwszą Brygadę“. Po odśpiewaniu pieśni uczestnicy pochodu przedefilowali przed sztan-

darem, poczem około 11 godziny w nocy rozeszli się do domu. Dnia następnego odbyło się w cerkwi uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Morza.

W Dąbrowie ad Wolica Komarowa wygłosił referat o znaczeniu morza dla Polski inż. Schwarz. Przemówienie licznie zebrani koloniści nagrodzili oklaskami.

Święto Morza w Warężu.

Obchód „Święta Morza”, urządzony tu poraz pierwszy na szerszą skalę, wypadł nadspodziewanie imponująco. Mimo, że dzień ten ściągają na to święto rzesze obywateli do siedziby powiatu, w miejscowym obchodzie wzięło udział około 1000 osób z Waręża i okolicznych wiosek.

Po uroczystych nabożeństwach w kościele, cerkwi i synagodze udano się w pochodzie nad rzeczkę Warężankę, gdzie po przemówieniu okolicznościowym do zebranych odbyło się poświęcenie wody i puszczenie wianków przy dźwiękach muzyki, przeplatanej odśpiewaniem patriotycznych pieśni. Na zakończenie, odbyła się defilada miejscowych organizacji społecznych, z których dziarską swą postawą wyróżniały się nasze Strzelczynie ze Związku żeńskiego.

Poświęcenie Sztandaru Oddziału Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Sokalu.

Podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru obchodzili tutejsi kolejarze w dniu 1 lipca br.

Utworzony Oddział Z. K. P. w Sokalu w r. 1922 dawno nosił się z myślą ufundowania sztandaru, któryby stał się symbolem zjednoczenia wszystkich tutejszych funkcjonariuszy kolejowych i był wyrazem ich solidarności i wspólnej pracy. Myśl powyższa przyjęła konkretną formę na Walnem Zebraniu w dniu 21 I. br., na którym wybranemu ad hoc Komitetowi poruczono całą sprawę. Ten, zebrawszy odpowiednie fundusze w kilku miesiącach, zakupił piękny sztandar, którego poświęcenie dokonano w zwyż podanym terminie. Na uroczystość zjechali się bardzo licznie zaproszeni goście oraz delegaci Z. K. P. ze Lwowa, Przemyśla, Rawy Ruskiej, Sądowej Wiszni, Łodzi, Boch-

ni, Częstochowy i Stanisławowa.

Zebrani uczestnicy z dworca kolejowego udali się do klasztoru OO. Bernardynów, gdzie po uroczystym nabożeństwie dokonano poświęcenia sztandaru. Z kościoła uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry kolejowej ulicami miasta ruszył do gmachu Tow. Gimn. „Sokół”. Tu odbyła się uroczystość wbijania gwoździ, poczem Od. Z. K. P. przyjmował zaproszonych gości skromnym obiadem.

W czasie spożywania potraw wywiązała się miła pogawędka; wygłoszono szereg przemówień, podnosząc w nich zasługi i ofiarność kolejarzy polskich dla ojczyzny.

Piękna uroczystość zakończyła się późnym wieczorem, zostawiając w duszy uczestników niezatarte wspomnienie.

Z Sokalskiego Koła Doświadczalnego.

W dniu 25 czerwca 1934 r. odbyło się zebranie Sokalskiego Koła Doświadczalnego, Włociańskiego. W zebraniu wzięło udział 26 członków, kierownik Koła, powiatowy instruktor rolniczy oraz instruktor gospodarstw przodowniczych.

Zebranie zagał krótkim przemówieniem przewodniczący Koła p. Andrzej Michno, poczem rozpoczęto obrady nad poszczególnymi punktami porządku dziennego.

Wynikiem narad było zorganizowanie wymiany zbóż siewnych między gospodarstwami folwarcznymi i włociańskimi za pośrednictwem Koła Doświadczalnego i O. T. R., wspólnego zakupu nawozów sztucznych również za pośrednictwem Koła Doświadczalnego wreszcie urządzenie wycieczki celem zwiedzenia gospodarstw w Polance i Leszczkowie. Pozatem ustalono tematy, na które zostaną przeprowadzone u członków Koła doświadczenia, przyczem na razie wpłynęły zgłoszenia na przeprowadzenie 11 demonstracji polowych i 4 doświadczenia ściśle.

W dyskusji nad powyższymi sprawami wzięli udział prawie wszyscy obecni.

Do Koła Doświadczalnego przystąpiło 8-miu nowych członków.

Na wezwanie przewodniczącego wpłacono wkładki członkowskie na rok 1933/34.

KRONIKA

Tegoroczni maturzyści i maturzystki.

Egzamin dojrzałości w tutejszem Państw. Gimn. Męskiem złożyli:

1. Berezowski Alojzy, 2. Chmiel Józef, 3. Dankiewicz Walerjan, 4. Hartman Wacław, 5. Holiczek Roman, 6. Kellner Leopold, 7. Knysz Roman, 8. Krutin Franciszek, 9. Kuciel Mieczysław, 10. Maciszek Felicjan, 11. Markiewicz Mieczysław, 12. Martyniak Piotr, 13. Martynowicz Leonid, 14. Mikliński Zbigniew, 15. Muc Zdzisław, 16. Puszczałowski Leon, 17. Ryba Jan, 18. Sobelman Benedykt, 19. Sokołowski Piotr, 20. Sosabowski Ludwik, 21. Szajner Mieczysław, 22. Szpak Jan, 23. Szupński Jan, 24. Zinko Grzegorz;

w Pryw. Seminarjum Naucz. Żeńskiem;

1. Bahniukówna Olga, 2. Bajsarowiczówna Bogumiła, 3. Banachówna Bronisł., 4. Białecka Tekla, 5. Brzuchaczówna Julja, 6. Cerkowniakówna Janina, 7. Chudzikówna Eug., 8. Cwakłówna Regina, 9. Dyniówna Zofia, 10. Frolanka Wiktorja, 11. Glińska Ludmiła, 12. Gorylukówna Marja, 13. Greissówna Stanisława, 14. Hanitkiewiczówna Irena, 15. Hubertówna Stanisława, 16. Ignarska Kazim., 17. Karstówna Rozalja, 18. Kowalska Marja, 19. Kuczyńska Wilhelmina, 20. Liniewska Helena, 21. Łogińska Marja, 22. Maliczenkówna Irena, 23. Melnykówna Teodozja, 24. Pałczyńska Janina, 25. Pałczyńska Stefanja, 26. Pępiakówna Adela, 27. Pohlerówna Janina, 28. Rewerendzianka Janina, 29. Sałuk Zenobja, 30. Theuerówna Marja, 31. Theuerówna Jadwiga, 32. Triska Irena, 33. Utziżanka Zyta, 34. Waśkówna Janina, 35. Wąsówna Katarzyna, 36. Wątorska Jadwiga;

w Państwowem Seminarjum nauczycielskiem męskiem im. Włodzimierza Dzeduszyckiego:

1. Adamowicz Zenobjusz, 2. Baydak Władysław, 3. Bober Stanisław, 4. Bereżnicki Bogusław, 5. Buziewicz Tadeusz, 6. Chrzanowski Kazimierz, 7. Cymbalski Władysław, 8. Chomontowicz Stanisław, 9. Dżugało Mirosław, 10. Gładysz Stanisław, 11. Guttman Bolesław, 12. Jastrubicki Tytus, 13. Jurowiecki Józef, 14. Grondzal Stefan, 15. Kaczor Józef,

16. Karawan Włodzimierz, 17. Kosowski Zbigniew, 18. Kowalczyk Adam, 19. Kozak Jan, 20. Kozij Eugenjusz, 21. Liśkiewicz Włodzimierz, 22. Małańczuk Teodor, 23. Małkiewicz Klemens, 24. Olszowy Wiktor, 25. Potym Stanisław, 26. Puzio Tadeusz, 27. Rech Franciszek, 28. Sałuk Paweł, 29. Sokołowski Kazimierz, 30. Szczepaniak Rudolf, 31. Szczerba Eugenjusz, 32. Szczerbiński Franciszek, 33. Szyłkiewicz Włodzimierz, 34. Wesołowski Bronisław, 35. Zapał Władysław, 36. Zubkiewicz Teodor, 37. Żyła Kazimierz.

Szwalnię naukową N. O. K. w Sokalu przeniesiono z gmachu M. Kasy Oszczędności do dawnej szkoły na Babińcu, przy ulicy Dr. Kraińskiego, z wejściem od podwórza. Szwalnia ta, pracująca w dziale nauki krawiectwa sukien damskich i bielizniarstwa ku zadowoleniu odbiorczyń, prosi o łaskawe dalsze popieranie tej polskiej placówki.

Donoszą nam z Gruszowa, iż staraniem P. Kossowskiego kier. szk. z Ostrowa i naucz. Pebereszko Marii w dniu 1. lipca br. założono tamże mleczarnię. Szczęść Boże nowej placówce.

Wycofanie 5-złotówek starego typu. Minister skarbu ogłosił w Dz. Ustaw. rozporządzenie o wycofaniu z obiegu 5-złotowych monet srebrnych starego typu. Monety te tracą swoją moc jako środek płatniczy z dniem 30 września br. Po tym terminie monety te będzie można wymienić do dnia 30 września 1936 w kasach urzędów skarb. i oddziałach Banku Polskiego. Po 30 września 1936 monety te wymieniane nie będą.

Zbrodniczy napad. Na uczestników, zdążających spokojnie na zabawę ludową do wioski Dobraczyzna, odległej o 6 km. od Sokala, napadły w jasny dzień szumowiny wiejskie z Zawiszni i dotkliwie ich pobiły.

Awanturników aresztowano i osadzono w więzieniu.

Znalezienie zwłok. Zaginęło 2^{1/2} roczne dziecko nieślubne Katarzyny Kobak z Prusinowa, którego zwłoki znaleziono po kilku dniach w studni. Zachodzi podejrzenie zabójstwa.

Użycie broni palnej przez gajowego. Dnia 24 czerwca br., gajowy Stefan Wawruk z Waręża, postrzelił z dubeltówki Mikołaja Hor-

baja lat 29, raniąc go ciężko w udo lewej nogi i rękę. Użycie broni spowodował Horbaj, przez targnięcie się na gajowego w chwili, gdy ten przytrzymał go na kradzieży. Dochodzenia trwają.

Pożar. W ostatnich dniach wybuchł pożar w kolonji Rulikówka koło Sokala, który strawił stodołę wraz z narzędziami rolniczemi.

Jak wykazują dochodzenia policyjne, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Nieszczęśliwy wypadek. W czasie kąpieli utopił się w rzece Racie, w Sielcu Hryc Karpow, lat 19. Zwłoki Karpowa wydobyto.

Podpalenie z zemsty.

Dnia 28 VI. br. wybuchł pożar w Przewodowie. Zaczął palić się dom A. Sameta. Rosnący ogień, przerzucił się na sąsiedni budynek, niszcząc go prawie doszczętnie. Dla ustalenia przyczyny pożaru, wszczęła policja dochodzenia, które dały rewelacyjny wynik. Okazało się, że podpalono dom Sameta z zemsty, którą dokonali chłopcy w wieku lat 14 - 15. Inicjatorem zbrodni był Jan Piszczala lat około 15. Uderzony w twarz przez Sameta, pragnął się zemścić za wszelką cenę. Dobrał sobie w tym celu kilku rówieśników. Po czątkowo chłopcy podjudzani przez Piszczalę chcieli schwytać Sameta, i postanowili zgodnie uwięzić mu kamień u nóg i tak obciążonego wrzucić do głębokiej studni. Plan okazał się jednak zbyt trudny do wykonania. Nie odstępując od zbrodni, młodociani przestępcy podpalili dom Sameta, mszcząc zniewagę wyrażoną ich towarzyszowi.

Na rozprawie sądowej, odbytej w Sokalu, w dniu 4 lipca br., wyrokiem sądu okr. za szeregienie akcji antymonopolowej, zrywanie godeł państwowych i bicie szyb, zostali skazani: Włodzimierz Kochańczyk z Horbkowa na 2 lata, Mikołaj Wawryńczuk z Horbkowa na 6 mies., Filip Golan z Rulikówki na 6 mies., Michał Szeremeta ze Spasowa na 8 miesięcy więzienia. Iwan Łozun, Fedko i Iwan Deszczyca oraz Semen Szeremeta skazani zostali na karę po 5 miesięcy aresztu.

Z życia Koła Lit. art. w Sokalu, Z okazji uroczystości „Święta Morza“, Zarząd Koła lit. art. zorganizował na dzień 29 czerwca br. „Wieczór Rozmaitości“. Program

wieczoru rozpoczął p. prof. Tadeusz Hayda, pięknie opracowanym odczytem o „Znaczeniu morza i floty dla Państwa Polskiego“. Następnie chór strzelecki pod batutą p. prof. Rejmańskiego odśpiewał poprawnie 2 okolicznościowe piosenki. Z kolei nastąpiła recytacja, wykonana przez p. Zdzisława Greissa. Ogólnie podobał się występ orkiestry mandolinowej, która odegrała bez zarzutu wiązankę aryj z opery „Opowieści Hoffmanna“, Balet marynarski na tle nowej dekoracji, przedstawiającej Gdynię, molo i zatokę gdyńską, odtworzył scenkę w porcie i wykonał charakterystyczny taniec.

Na zakończenie, zespół amatorski Koła lit. art. odegrał arcykomiczną farsę w 1 akcie pt. „Generalna Próba“, Sztuka ta, zagrana z werwą ubawiła publiczność, która darzyła amatorów uznaniem w formie ciągłych i rzęsytych oklasków.

Sierpniowy zjazd legjonistów w Krakowie.

Oddział Zw. Leg. Pol. w Sokalu zawiadamia, iż w tegorocznym Zjeździe Leg. Pol., który odbędzie się w roku bieżącym w Krakowie od dnia 3-go do 7-go sierpnia mogą wziąć udział nie tylko legjoniści i ich rodziny lecz każdy obywatel Państwa Polskiego. Bliższych informacji udziela P. Saro, Prezes tut. Oddziału Z. L. Pol. na dworcu kolejowym lub w domu przy Ul. Wigury 11 a.

Tamteż otrzymać można karty uczestnictwa.

L. O. P. P. w Krystynopolu.

Dnia 24. VI. b. r. odbyło się w Krystynopolu święto L. O. P. P. urządzone z inicjatywy Pow. Ob. L. O. P. P., przy wydatnej pomocy miejscowego Strzelca z p. Rogożą Józefem na czele.

Program rozpoczął się marszem zespołowym drużyn w maskach przeciwgazowych. Na starcie stanęło sześć drużyn, cztery męskie i dwie żeńskie. Wszystkie drużyny marsz ukończyły w dobrej formie.

Po marszu odbył się z pod Do-

mu Ludowego pochód propagandowy do kościoła na nabożeństwo, po którym tłumy publiczności zaległy rynek. Do zebranych przemówił z balkonu jednej z kamienic Pow. Instruktor L. O. P. P. p. Zarzycki, wskazując na doniosłe znaczenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, i wzywając zebranych, by zapisywali się na jej członków.

Apel ten nie pozostał bez skutku, gdyż na miejscu wpisało się około 40-tu członków, płacąc od razu składki za miesiąc bieżący.

Następnie został wykonany pokaz ataku gazowego, który wypadł bardzo sprawnie. Mieszkańcy, płacząc na skutek działania drażniących dymów, rozchodzili się do domów.

Ulgi kolejowe dla Inwalidów Wojennych.

Ostatecznie załatwiona została sprawa ulgowych przejazdów kolejowych dla inwalidów wojennych. Pierwotna koncepcja ostemplowania książeczek inwalidzkich, co upoważniałoby do nabycia przy kasie kolejowej ulgowego biletu, nie utrzymała się. Techniczne załatwienie tej sprawy ustalono nieco inaczej. Oto Związek oraz Legja Inwalidów Wojennych uzgodniły tekst specjalnego zaświadczenia, na podstawie którego inwalidom wojennym sprzedawane są bilety z 40 proc. ulgą. Zaświadczenia te, wydawane przez Zarząd Zw. lub Legji Inw. Woj. a podpisane przez prezesa i sekretarza jednej lub drugiej organizacji, są ważne przy okazaniu równoczesnym książeczki inwalidzkiej. Zaświadczenie wraz z książeczką należy okazać przy kasie biletowej, oraz na każde żądanie kontroli w pociągach.

Walne Zebranie Koła B. B. W. R.

W dniu 7 b. m. i r. odbyło się w sali Wydz. Pow. Walne Zebranie tutejszego Koła Miejskiego B. B. W. R. Przewodniczył prezes Koła, Kazimierz Mazurkiewicz. Po

przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i złożeniu sprawozdania z działalności Koła przez Dr. Józefa Wójcikiewicza, lekarza pow. rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem, zadaniami Koła i jego pracą na tutejszym terenie. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Starosta Kostołowski. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyboru trzech członków do Prezydium Koła. Przez aklamację wybrani zostali: Wepnik Tadeusz, naczelnik stacji, Decker Mieczysław, sędzia grodzki i inż. Polzer Gustaw. Przemówieniem o idei B. B. W. R. i wezwaniem do dalszej pracy przewodniczący zamknął zebranie.

Organizacja Izb Rolniczych ukończona.

Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza“, organizacja Izb rolniczych została ostatecznie zakończona w końcu kwietnia b. r. przez powołanie ostatniej 12-tej Izby rolniczej, mianowicie poleskiej.

W skład ukonstytuowanych rad 12-tu Izb wchodzi obecnie 567 radców, chociaż skład maksymalny przewidziany jest w liczbie 621 radców, albowiem minister rolnictwa i reform rolnych nie wykorzystał całkowicie swych uprawnień mianowania radców, tak, że w każdej jeszcze Izbie może mianować po kilku radców (2 do 7), a łącznie 54 radców.

Z ogólnej liczby 567 radców — 207 weszło z okręgów wyborczych, 206 desygnowały organizacje rolnicze, a 153 jest nominatów.

Mniejszą własność reprezentuje 38 proc. radców, większą własność — 33 proc. radców, poza tem 15,3 proc. radców należy do inteligencji rolniczej, bezrolnej, 8,2 proc. — stanowią osadnicy, 3,7 proc. — dzierżawcy, 1,6 proc. — inni.

Nowe wybory do władz Izb rolniczych oraz nominacje nowych radców odbywać się będą dopiero w latach 1936 i 1937.

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce wiersza milimetrowego zwykle; 5 gr. na 1 str. 10 gr. w tekście 8 gr. Nadesłane 10 gr., w kronice 10 gr. Drobne za słowo 5 gr. — Rękopisów nie zwraca się. Listów anonim. nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje. Redakcja i Adm: Ul. Odsieczy Wiednia L. 44.

Okólniki i rozporządzenia Starostwa i Wydziału powiatowego w Sokalu.

K o m u n i k a t.

Przymominam opieszalym subskrybentom, którzy dotychczas zaległych rat „Pożyczki Narodowej” nie uiszcili, aby **bezzwłocznie** je w Urzędzie Skarbowym w Sokalu wpłacili i spełnili temsamem obowiązek obywatelski wobec Państwa.

Przew. Pow. Kom. P. N.
W. KOSTOŁOSWKI
Starosta powiatowy.



Nr. Z. 6|70|34.

Sokal, dnia 11. lipca 1934.

Do Zarządu miasta w Sokalu i Bełzie oraz wszystkich Zarządów gmin w powiecie.

Ministerstwo Skarbu reskryp-tem z dnia 14. VI. 1934 L. D. I. 40743|2 uchyliło z dniem 1. VII. 1934 zarządzenie z dnia 7. XI. 1930 L. D. I. 4152|6|30 w sprawie wypłat specjalnych nagród za zwalczanie nielegalnego obrotu sacharyną.

W związku z powyższem zarządzam usunięcie rozplakatowanych obwieszczeń o wypłaceniu tych nagród.



Nr. Wojsk. 5|31|34.

Sokal, dnia 5, lipca 1934.

Zasiłki wojskowe dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia w r. 1934.

Do Zarządu miejskiego w Sokalu, Bełzie i wszystkich Zarządów gminnych w powiecie.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów powołanych i powołać się mających w r. b. na ćwiczenia wojskowe, będą wypłacane jak w latach ubiegłych według norm, ustalonych ustawą z 22. marca 1923 r. Dz. U. R. P. Nr. 37. poz. 246 z r. 1925 Dz. U. Nr. 75 poz. 522 z r. 1927 Dz. U. Nr. 69. poz. 604 oraz rozporządzeniem z 19. IX. 1927, Dz. U. Nr. 109 poz. 926.

W związku z powyższem przypominam Zarządom gminnym (miej- skim) o konieczności jak najszybsze- go i jak najskrupulatniejszego bada- nia zgłoszeń zasiłkowych i wyda- wania orzeczeń o przyznaniu zasił- ków tylko tym rodzinom, których byt istotnie zależał od pracy i za- robku powołanego na ćwiczenia i wskutek tego powołania został faktycznie zagrożony. Akta przy- znania zasiłku wraz z dwoma wy- kazami sum, potrzebnych do wypła- ty zasiłku i podpisanych przez Na- czelnika gminy i asesora, należy przedkładać jaknajrychlej tut. Sta- rostwu, celem wypłaty zasiłku.

Akcja zasiłkowa zlikwidowana być musi natychmiast po zakończe- niu ćwiczeń rezerwistów, wobec te- go zwracam uwagę na terminowe przedkładanie podań o zasiłki Sta- rostwu, gdyż spóźnione podania pozostaną bez rozpatrzenia.



Nr. BP. 1|4|34.

Sokal, dnia 5. lipca 1934.

Do Zarządów miejskich w Bełzie i Sokalu oraz wszystkich Zarządów gminnych w powiecie.

Wobec b. znacznej ilości próśb, wnoszonych do tut. Starostwa o wy- danie zezwoleń na przedstawienia, koncerty, zabawy, festyny i t. p. imprezy rozrywkowe, których to próśb niejednokrotnie Starostwo ze względów organizacyjnych nie jest w stanie załatwić we właściwym czasie, co naraża osoby intereso- wane na pewne trudności ze strony organów P. P., ustalam od dnia dzisiejszego celem usprawnienia sposobu udzielania tych zezwoleń następujący tryb postępowania.

1) (Osoby) Stowarzyszenia, Orga- nizacje, Komitety i t. p.), pragnące uzyskać zezwolenie na imprezy roz- rywkowe, winny wnosić do Staro- stwa, prośby w dwóch egzempla- rzach, zachowując termin (najpóźniej na 3 dni przed dniem produkcji) o- znaczony w § 1 ust. 2. rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 28. XII. 1933 o wy-

konaniu prawa o publicznych przed- sięwzięciach rozrywkowych (Dz. U. R. P. Nr. 103 poz. 801).

2) Starostwo jeden egzemplarz prośby zachowa w aktach, drugi zaś po umieszczeniu na nim odpow- iedniej adnotacji (pieczęci) zwróci osobie interesowanej celem wy- legitymowania się przed odnośnym Post. Pol. Państw.

Komunikując o powyższem po- lecam podać niniejsze zarządzenie do wiadomości wszystkim istnieją- cym w tamt. gminie (mieście) Sto- warzyszeniom, Organizacjom, Kół- kom amatorskim i tp. osobom inte- resowanym.



L. 2084.

Sokal, dnia 12. lipca 1934.

Do Zarządu miasta w Sokalu i Bełzie.

W myśl okólnika Nr. 95 Min. Spraw. Wewn. z 30. VI. br. o ko- munalnych podatkach od psów za- wiadomiam, iż psy śledcze i obron- ne, należąca do oficerów i szere- gowych Policji Państwowej o ile psy te posiadają odpowiednie kwa- lifikacje służbowe i są uznane za psy służbowe przez właściwe wła- dze policyjne, należy w trybie prze- widzianym w § 8 statutu wzorowe- go o samoistnym podatku komunal- nym od psów (Dz. U. Rz. Nr. 113, poz. 937 z r. 1932) zwolnić od tegoż podatku.



L. 2085.

Sokal, dnia 12. lipca 1934.

Do Zarządów miejskich i gminnych w powiecie.

Zwraca się uwagę Urzędów gmin, iż po myśli § 4 i 5 rozporzą- dzenia Ministra Sprawiedliwości z 31. III. 1932 (Dz. U. Rz. P. Nr. 27, poz. 270) zmienionego rozporządze- niem Ministra Sprawiedliwości z 25. V. 1934. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz.

390) należy się gminom za każde dokonane przez funkcjonariusza gminnego doręczenie w sądowym postępowaniu cywilnym wynagrodzenie w kwocie 30 gr.

Wypłatę tę uskutecznią Prezes Sądu okręgowego na podstawie przedstawionych przez Zarządy gmin rachunków, potwierdzonych przez kierownika Sądu grodzkiego.

L. 1937.

Sokal, dnia 13. lipca 1934.

Do Zarządu Miasta Sokala i Bełza oraz Wszystkich Zarządów gmin w powiecie.

Wydział Powiatowy poleca podać następujące dane odnośnie do torfowsk (łąki i pastwiska) w terminie do dnia 25. lipca 1934.

- a) obszar w ha. lub morgach,
- b) imienny wykaz gospodarstw torfowych,
- c) zagospodarowanie (rodzaj uprawy),
- d) stan odwodnienia,
- e) obszar pastwisk i łąk (torfowych),

Należy również przedłożyć wykaz negatywny.

L. 1284.

Sokal, dnia 13. lipca 1934.

Do Zarządów Gmin w powiecie.

Nawiązując do okólnika z dnia 19 czerwca 1934 i polecenia ustnego w dniu 2 lipca br. na sesji wójtów L. 1284, Wydział Powiatowy poleca wójtom złożyć sprawozdanie z czynności Komitetów miejscowych wystawy włókienniczej do dnia 25. VII. 1934. Równocześnie poleca wójtom, jako przewodniczącym Komitetu, aby wymienione Komitety składały ekspozyty (stosownie do ostatniego okólnika z dnia 19. czerwca br.) w Wydziale Powiatowym do dnia 1. sierpnia 1934.

Prócz tego zawiadamia, że pracownicy Powiatowego Inspektoratu rolnego, objeżdżając gminy nasilone uprawą lnu, konopi i chowem owiec, będą kontrolować działalność Komitetów i przy tej sposobności zabierać ekspozyty ze sobą.

W. KOSTOŁOWSKI

Starosta powiatowy.

Na skutek rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 17 czerwca b. r. o izolowaniu osób, zagrażających spokojowi publicznemu, wywiezione zostały w ostatnich dniach do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej na Polesiu, następu-

jące osoby:

Woźniak Michał, lat 24, zam. w Łuczycach, rolnik.

Kruk Fedko, lat 21, zam. w Szarpancach, pow. Sokal, rolnik.

Wawruk Wasyl, lat 25, zam. w Siebieczowie, pow. Sokal, absol. sem. naucz.

Baszuk Piotr, lat 23, zam. w Piwowszczyźnie, pow. Sokal, absol. gimn.

Kotys Mirosław, lat 25, zam. w Ulwówku, pow. Sokal, stud. IV. roku praw U. J. K. we Lwowie.

Kłymów Hryć, lat 21, zam. w Sielcu, pow. Sokal, absol. gimn.

Faryna Piotr, lat 27, zam. w Ksawerówce ad Tartaków pow. Sokal, rolnik.

Pohada Michał, lat 21, zam. w Komarowie, pow. Sokal, rolnik.

Bojko Iwan, lat 22, zam. w Tartakowie - wsi, pow. Sokal, absol. małego ukr. sem. duch. we Lwowie.

Makar Włodzimierz, lat 23, zam. w Poturzycy, pow. Sokal, absol. III. roku filozofji U. J. K. we Lwowie.

Ćwikuła Teodozy, lat 24, zam. w Nuśmicach, pow. Sokal, absol. gimn.

Baran Wasyl, lat 23, zam. w Poździejczynie, pow. Sokal, rolnik.

Nabożuk Teodor, lat 18, zam. w Sokalu, uczeń VII. kl. gimn. w Sokalu.

Nabożuk Włodzimierz, lat 26, zam. w Sokalu, magister praw.